



Przyszła doroczna wieczerza

Obchodzenie Pamiątki śmierci naszego Pana za nasze grzechy

Wieczerza, którą nasz Pan ustanowił jako Pamiątkę swej wielkiej ofiary za nasze grzechy, a nie tylko za nasze, ale za grzechy całego świata, jest uderzająca w swej właściwości i prostocie. Wielcy ludzie tego świata starali się utrwalić pamięć o sobie na najrozmaitsze sposoby. W jakikolwiek sposób staraliby się oni pozostawić pamiątkę po sobie swoim zwolennikom, to zapewne byłyby to ich wielkie czyny, położone zasługi lub wielkość ich charakteru, lecz nigdy nie pomyśleliby, by obchodzono pamiątkę ich śmierci, a w szczególności takiej śmierci, jaka stała się udziałem Pana Jezusa, który umarł śmiercią haniebną, śmiercią złoczyńców i zbrodniarzy. Ktoś inny na Jego miejscu może zostawiłby instrukcję, aby wybito medale na upamiętnienie Jego wielkich czynów, takich jak wzbudzenie Łazarza z umarłych, uciszenie burzy na morzu, wjazd triumfalny do Jerozolimy, gdy pospólstwo po drodze śłało przed Nim swe szaty i gałązki palmowe, wołając: Hosanna Królowi, synowi Dawidowemu!

Chrystus Pan upamiętnił wielkie dzieło, które tak w Jego, jak i w pojęciu Ojca Niebieskiego było daniem ofiary za nasze grzechy. Również i Jego prawdziwi naśladowcy, i niemalże tylko oni, uznają to dzieło za najważniejsze w Jego misji. Prawdą jest, że Jego naśladowcy oceniają wielkie czyny Jezusa i wdzięczne słowa, lecz czynią to i ludzie światowi. Nikt jednak nie może ocenić śmierci Jezusa jako okupu za nas i podstawę do naszego pojednania z Bogiem, które jak dotąd nie było jeszcze ocenione i zrozumiałe poza Maluczkiem Stadkiem – poświęconymi. Dla tej to klasy ta Pamiątka została ustanowiona. Chociaż Judasz był tam obecny, to jednak po otrzymaniu sztuczki chleba od Jezusa opuścił zgromadzenie, zanim wieczerza się skończyła. To zapewne wyobraża, że przy końcu Wieku Ewangelii, zanim Malutkie Stadko ukończy swoją część uczestnictwa w cierpieniach ze swoim Panem, Prawda stanie się tak mocna, że usunie od społeczności wiernych tych wszystkich, którzy należą do niej, nie oceniając wartości okupu dokonanego przez Baranka Bożego na zgładzenie grzechów świata (1 Jana 2:19).

Wielkanocna wieczerza, podczas której Żydzi jedli baranka, była obchodzona na pamiątkę wyzwolenia Żydów z niewoli egipskiej i ocalenia ich pierworodnych podczas tej nocy. Data liczona była według ówczesnego zwyczaju, to jest według czasu księżycowego (2 Mojż. 12:2-14). Zamiast dzielić rok na stałą liczbę miesięcy, jak się to obecnie praktykuje, Żydzi uważali każdy nów księżyca za pierwszy dzień miesiąca. Różnica zaś,

jaka powstawała między czasem słonecznym a księżycowym, była regulowana każdego roku na wiosnę, gdy przypadał nów księżyca po wiosennym porównaniu dnia z nocą. Przy obchodzeniu swych świąt religijnych Żydzi dotąd trzymają się tej metody. Pan Jezus, apostołowie i Kościół pierwotny trzymali się tej samej zasady w wyznaczaniu prawdziwej daty, w której powinna być obchodzona Pamiątka Ostatniej Wieczerzy naszego Pana, więc i my tej metody się trzymamy.

Dziesiątego dnia miesiąca nisan odłączany był od trzody baranek wielkanocny, a czternastego dnia tegoż miesiąca, gdy przypadała pełnia księżyca, „między dwoma wieczorami”, baranek miał być zabity i jedzony. Dnia piętnastego zaczynało się Święto Przaśników, które trwało przez siedem dni. Dzień pierwszy i ostatni były uważane, za szczególnie uroczyste dni sabatowe, czyli „wielkie” dni (2 Mojż. 12:16). Dnia szesnastego ofiarowany był Panu gomer jęczmienia jako pierwiastek żniwa, zaś na pięćdziesiąty dzień (Pięćdziesiątnicę, czyli Zielone Świątki) ofiarowano przed Panem dwa chleby (3 Mojż. 23:17).

Rzeczy te, które Żydzi obchodzą rokrocznie bardzo uroczysto, mają wyższe znaczenie, jak to już widzieliśmy, i służą za typy, figury i cienie „przyszłych dóbr”. Wybranie i odłączenie dziesiątego dnia wyobraża Izrael, który otrzymałby błogosławieństwo i byłby uznany za pierworodnego w pozafiguralnym Przejściu. Powinien był przyjąć Jezusa na pięć dni przed Świętem Przejścia, a na cztery dni przed ukrzyżowaniem. Jezus tego samego dnia przedstawił się narodowi izraelskiemu, gdy wjechał do Jerozolimy na osłęciu jako ich Król (por. Jan 12:1,12). Oni jednak nie przyjęli Go jako Baranka Bożego, lecz zaraz Go odrzucili i odtąd przestali być figuralnymi pierworodnymi.

Baranek miał być zabijany i spożywany 14 nisan. Hebrajski sposób liczenia czasu został tak ułożony, bez wątplenia z Boskiego rozporządzenia, aby jedzenie baranka odbyło się podczas „ostatniej wieczerzy”, to jest tego samego dnia, w którym Jezus został ukrzyżowany. Podczas wielkanocnej wieczerzy baranek był jedzony z gorzkimi ziołami i przaśnym chlebem tuż po godzinie osiemnastej, co było wypełnieniem Zakonu, który zakończył się na krzyżu. Po tej zwykłej uczcie nastąpiło ustanowienie Pamiątki chleba i wina wyobrażających ciało i krew pozafiguralnego Baranka. Od tej pory Pamiątka ta zaczęła być obchodzona przez naśladowców Jezusa już nie jako pamiątka jedzenia literalnego baranka na pamiątkę przejścia i ocalenia pierworodnych, lecz w wyższym znaczeniu, bo pozafiguralnego Baranka, którego krew chroni przed śmiercią pozafiguralnych



pierworodnych.

Ofiarowanie pierwocin snopka jęczmienia dnia 16 nisan, tj. na drugi dzień Wielkanocy, wyobraża zmartwychwstanie Chrystusa Pana, który „stał się pierwiastkiem tych, którzy zasnęli” (1 Kor. 15:20; 3 Mojż. 23:5-6,11,15-16). Dwa chleby ofiarowane w Dzień Pięćdziesiątnicy wyobrażają przedstawienie Kościoła przed Bogiem i jego przyjęcie dzięki zasłudze Najwyższego Kapłana, co wskazywało namaszczenie duchem świętym podczas Zielonych Świątek. Kościół w rzeczywistości jest „jednym chlebem” (1 Kor. 10:17), zaś dwa chleby wyobrażają te same rzeczy, co dwa kozły przedstawione w świątyni w Dniu Pojednania. To wskazywało, że chociaż wszyscy byli przedstawieni i Bóg ich przyjął przez Chrystusa, to jednak On wiedział, że nie wszyscy z przedstawionych wytrwają w swej wierności aż do końca. Dwa chleby zatem wyobrażają dwie klasy poświęconych: Maluczkie Stadko i Wielkie Grono, jako poświęconych sług Bożych, którzy nie zdołali osiągnąć celu wysokiego powołania przez zwyciężenie świata.

Zwyczaj liczenia i ustanowienia daty na „Wielki Piątek” i „Wielką Niedzielę” w Kościele rzymskokatolickim i episkopalnym nie jest stały. W kościołach tych obchodzona jest Wielkanoc w pierwszą niedzielę, jaka przypada po pierwszej pełni księżyca po wiosennym porównaniu dnia z nocą, a poprzedzający piątek jest „Wielkim Piątkiem”. Ten sposób liczenia został ustanowiony na soborze w Nicei w roku 325 zamiast pierwotnego sposobu praktykowanego przez pierwszych chrześcijan i - dotąd obchodzonego przez Żydów, który uważamy za właściwy.

Żydzi obchodzą Święta Wielkanocne, które zwykle trwają cały tydzień. My nie obchodzimy świątecznego tygodnia, lecz Pamiątkę Wieczerzy, tj. 14 nisan, który jest rocznicą zabicia i jedzenia baranka wielkanocnego – rocznicą śmierci naszego Pana jako Baranka Bożego, przez którego krew Kościół Pierworodnych przeszedł z śmierci do żywota przez wiarę, a wkrótce uczyni to faktycznie przy pierwszym zmartwychwstaniu. Pozafiguralne Święto Przaśników wyobraża radość w sercach prawdziwych Izraelitów – siedem dni oznacza zupełną radość i zbawienia.

Podajemy tutaj szczegóły liczenia, jako odpowiedź na różne pytania odnoszące się do tego przedmiotu nie dlatego, że ta rzecz jest bardzo ważna lub dlatego, że ponosilibyśmy odpowiedzialność za nieobchodzenie Pamiątki w ściśle oznaczonym czasie lub dniu. Nie uznajemy takiego zobowiązania, które by miało ciążyć na tych, których Chrystus uczynił wolnymi. Pragniemy obchodzić tę doroczną pamiątkę ostatniej wieczerzy we właściwym czasie i we właściwy sposób, według życzenia naszego Pana, który powiedział o dorocznym obchodzeniu Pamiątki: „to czyńcie na pamiątkę moją”.

Dlatego uważamy to raczej za przywilej niż obowiązek. Gdybyśmy popełnili błąd w sprawie wyboru właściwej daty z powodu złego wyrozumienia czasu lub z braku świadomości, wierzymy, że Pan miałby wzgląd na naszą nieświadomość, wybaczyłby nasz błąd i przyjąłby nasze intencje, udzielając swego błogosławieństwa. Ufamy, że Pan przyjmuje dobre intencje tych chrześcijan, którzy powodowani błędnymi naukami ludzkimi obchodzą tę drogą Pamiątkę w różnych porach roku i w inny sposób, aniżeli Pan Jezus postanowił. Podobny stosunek mielibyśmy do patriotów, którzy zechcieliby obchodzić niepodległość Stanów Zjednoczonych trzy, cztery lub więcej razy do roku, zamiast czwartego lipca, jak zostało postanowione, iż ma być właściwą datą na obchodzenie dorocznej pamiątki tego historycznego wydarzenia.

Jak wiele prawd zostało zagrzebanych w czasie Średniowiecza, tak podobnie i ta prawda poszła w zapomnienie, lecz stopniowo zostają one wyprowadzane na jaw i chętnie przyjmowane przez lud Boży tak, jak są one objawione w Słowie Bożym.

Śmierć Pańską opowiadajcie

„Albowiem jam wziął od Pana, com też wam podałem, iż Pan Jezus tej nocy, której był wydan, wziął chleb, A podziękowawszy, złamał i rzekł: Bierzcie, jedzcie; to jest ciało moje, które za was bywa łamane; to czyńcie na pamiątkę moją. Także i kielich, gdy było po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich jest nowy testament we krwi mojej; to czyńcie, ilekroć picie będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć będziecie jedli ten chleb i ten kielich będziecie pili, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł” – 1 Kor. 11:23-26.

Byłoby zbyt ciężkie prowadzić dyskusje, jakie znaczenie ma zwrot „śmierć Pańska”. Niektórzy chrześcijanie powzięli dziwne zapatrywanie przeciwne Pismu Świętemu, jakoby nasz Pan przechodził dwie śmierci. Pierwsza, gdy przyszedł na świat i stał się człowiekiem, a - druga, którą umarł na krzyżu, i że śmierć człowieka Chrystusa Jezusa, „który wydał samego siebie na okup za wszystkich” była stosunkowo mniej ważna aniżeli ta, gdy przyszedł na świat. Ci jednak zapominają lub nie chcą wiedzieć o tym, co uczy Pismo Święte, że „iż umarł, grzechowi [tj. dla grzechu] raz umarł” (Rzym. 6:10) i że jedyną śmiercią, o której wspominał nasz Pan i Jego apostołowie, była śmierć na krzyżu.

Apostoł oświadcza, iż mówił o śmierci, jaka miała się dokonać w Jerozolimie. Jedyną śmierć, którą Jego naśladowcy obchodzą jako Pamiątkę, jest wydanie Jego ciała za nas, a kto chce osiągnąć żywot wieczny, musi mieć w tym udział. „Niech was nikt nie zwodzi żadnym sposobem” (2 Tes. 2:3) w tej ważnej sprawie.

Jak chrzest w wodzie nie jest tym ważniejszym, bo jedynie wyobraża rzeczywistość, tak podobnie branie



udziału w przyjmowaniu chleba i wina, które się używa przy obchodzeniu Pamiątki śmierci naszego Pana, jest tylko symbolem ważniejszej sprawy, to jest przyswojenia sobie zasług Chrystusowych, które zapewniają nam żywot wieczny przez przyswojenie sobie Jego ciała i krwi wylanej za nas. Tym sposobem, przyjmując wiarą Jego ofiarę i tą samą wiarą przyswajając sobie wszystkie Jego zasługi i prawa, które jako człowiek Chrystus Jezus złożył za nas w ofierze, uczujemy i raczymy się tym chlebem żywota wiecznego, chlebem, który Pan Bóg zesłał z nieba dla nas. Ten jest tym chlebem prawdziwym, który ktokolwiek by jadł, nie umrze na wieki - jest to ciało, które On wydał za życie świata, aby umarły i umierający ustawicznie rodzaj ludzki mógł żyć. Właśnie to głównie oznacza literalny chleb dla wszystkich, którzy go biorą i korzystają z niego świadomie. To jest Pamiątka okupu za Adama i cały jego rodzaj, wyzwolenie z niewoli grzechu i śmierci.

Inna jeszcze myśl: chleb używany przy wieczerzy był przasany. Kwas jest elementem rozkładającym się, jest zepsuciem, symbolem na grzech i śmierć, którą grzech sprawuje w rodzaju ludzkim. Zatem symbol ten wskazuje, że Jezus był wolny od grzechu, był Barankiem bez zmaży, świętym, niepokalanym. Gdyby był z rodu Adama i otrzymał życie w sposób naturalny od ziemskiego ojca, to życie Jego byłoby również zakwaszone grzechem jak wszystkich innych ludzi. Lecz życie Jego pochodziło z wyższej duchowej natury, było przemienione i przystosowane do ziemskich warunków i z tego powodu jest nazwany „chlebem z nieba” (Jan 6:41). Przeto starajmy się docenić ten chleb - czysty, przasany, bez zmaży, w który Ojciec Niebieski raczył nas zaopatrzyć, korzystajmy zatem i jedźmy go. Jedząc i przeżywając Prawdę, szczególnie Jego Prawdę, przyswajamy sobie Jego sprawiedliwość, uznając Go za Drogę i Żywot.

Apostoł Paweł, według danego mu objawienia, przedstawia nam dalsze znaczenie obchodzenia tej Pamiątki. Wykazuje, że chleb reprezentuje nie tylko Pana Jezusa indywidualnie, lecz gdy my staliśmy się uczestnikami tego chleba (będąc usprawiedliwieni przez przyswojenie sobie Jego sprawiedliwości) i przez ofiarowanie samych siebie, stajemy się uczestnikami z Nim jako część łamanego chleba, który stanowić będzie pokarm dla całego świata (1 Kor. 10:16). To nasuwa na myśl przywilej usprawiedliwionych wierzących, aby teraz mogli mieć udział w cierpieniach i śmierci Chrystusa, aby na tych warunkach mogli stać się współdziedzicami w przyszłej Jego chwale i uczestnikami w wielkim dziele dania życia wszystkim rodzajom ziemi i doprowadzenia ich do doskonałości.

Tę samą myśl apostoł wyraża w różnych figurach, lecz żadna z nich nie przemawia tak silnie jak ta, że Kościół jako całość jest „jednym chlebem”, który teraz jest łamany. Jest to bardzo znamienita ilustracja związku

i społeczności Kościoła z jego Głową.

Oto jego słowa: „*Albowiem jednym chlebem, jednym ciąłem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego jesteśmy uczestnikami. Chleb, który łamiemy, izaliż nie jest społecznością ciała Chrystusowego?*” - 1 Kor. 10:17,16. Wino wyobraża wydanie życia naszego Pana. „*To jest krew moja [symbol oddanego życia na śmierć] nowego testamentu, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów*”. „*Pijcie z tego wszyscy*” (Mat. 26:28,27).

Przez oddanie życia Jezus dał okup za rodzaj ludzki, który przez grzech utracił prawo do żywota, aby każdy przez wiarę i posłuszeństwo pod Nowym Testamentem mógł otrzymać prawo do życia (Rzym. 5:18-19). Przelana krew była tym „okupem za wszystkich”, zapłaconym przez samego Zbawiciela; zaś podanie uczniom kielicha i dane im polecenie, ażeby z niego pili wszyscy, jest zaproszeniem, aby się stali uczestnikami Jego cierpień, czyli jak wyraził to apostoł Paweł: „*dopełniam ostatków ucisków Chrystusowych*” (Kol. 1:24). Ta propozycja odnosi się do wszystkich, którzy będąc usprawiedliwieni przez wiarę, dobrowolnie stają się uczestnikami cierpień Chrystusowych, a ci, którzy przyjęli powyższą propozycję, będą mieli udział w Jego ofierze. „*Kielich błogosławienia, za który błogosławimy [Boga], izaliż nie jest społecznością przelanej krwi Chrystusowej?*” (1 Kor. 10:16 Diaglott). Gdyby wszyscy potrafili wyrozumieć wartość kielicha i mogli chwalić Boga za sposobność uczestniczenia z Chrystusem w Jego „kielichu” cierpień i hańby, to zapewne zostaliby upewnieni, że będą z Nim i uwielbieni (Rzym. 8:17).

Nasz Pan nadał „kielichowi” znaczenie, które wskazuje na nasz współudział w Jego niesławie, jak również i - nasz udział w Jego ofierze - śmierć naszego człowieczeństwa. Na przykład, gdy dwóch uczniów Jego prosiło o obietnicę wyróżnienia ich w przyszłej chwale, gdy zasiadzie na swym tronie, wtedy Jezus im odpowiedział: „*Nie wiecie, o co prosicie; możecież pić kielich, który ja będę pił?*”. Gdy otrzymał odpowiedź, że zgadzają się pić Jego kielich, wtedy im odpowiedział: „*Kielich mój pić będziecie*” (Mat. 20:22-23). Sok winny nie tylko wskazuje na zmiżdżenie winnego grona, ale także na orzeźwienie po jego wypiciu. Podobnie rzecz się ma z tymi, co mają udział w „cierpieniach Chrystusowych”, po których mogą się spodziewać uczestnictwa w chwale, czci i nieśmiertelności oraz picia nowego kielicha w Królestwie Chrystusowym.

Aż przyjdzie

„*Aż przyjdzie*” - jakie jest pełne znaczenie tego wyrażenia? Jako że nasz Pan, który ustanowił Pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, nie zaznaczył granicy względem czasu obchodzenia tej Pamiątki, przeto słowa apostoła nie mamy rozumieć jako ograniczenie czasu, w którym



byłoby właściwie obchodzić Pamiątkę śmierci naszego Pana jako naszego okupu, jak również naszego z Nim ofiarowania się. Wyrażenie apostoła raczej ma znaczyć, aby nie kłaść ograniczenia, że tylko do pewnego czasu miała ta Pamiątka być obchodzona, to jest do wtórego przyjścia Chrystusa. Apostoł Paweł mówiąc o wtórim przyjściu Chrystusa, miał na względzie zgromadzenie i wywyższenie Kościoła, by rządził i błogosławił świat. To jest właściwe zrozumienie tych spraw tak ściśle ze sobą powiązanych. Chrystus, Głowa i Ciało, przychodzi, by objąć władzę nad światem w mocy i wielkiej chwale. Obecność Pana tj. Głowy nastąpiła najpierw, potem następuje wzbudzenie świętych, członków Ciała, którzy we śnie oczekiwali przyjścia Pana. Następnie dokonuje się przesiewanie żyjących członków i stopniowe zgromadzenie ich do siebie.

Chociaż można uważać, że Królestwo już się rozpoczęło, odkąd Król rozpoczął wykonywać swą władzę (Obj. 11:17), to jednak nie będzie ustanowione w pełnym znaczeniu tego słowa, aż ostatni członek należący do Królestwa nie będzie uwielbiony tj. przemieniony, aż łamanie „chleba”, Kościoła, Głowy i Ciała, nie zostanie skompletowane. Podczas gdy jeden członek cierpi, cierpi z nim wszystko ciało; podobnie, gdy jeszcze, który z członków nie został uwielbiony, to znaczy, że Królestwo jeszcze nie przyszło w mocy i chwale.

Apostoł Paweł zapewne miał na myśli nadchodzącego Chrystusa wraz z zupełnie uwielbionym Kościołem, czyli Królestwo, gdy mówił: „*Ilekróć byście jedli ten chleb [wielkanocny] i pili ten kielich, śmierć Pańską opowiadajcie, ażby przyszedł*”. Tę samą myśl można powziąć o chwale Królestwa ze słów naszego Pana, gdy ustanawiał tę Pamiątkę: „*Nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego*” – Mat. 26:29.

Jeżeli kiedykolwiek było właściwym dla tych, co wierzyli, że śmierć Jezusa była okupem za grzeszników, by wyznaczyć to przed ludźmi jako podstawę swych wszystkich nadziei, to szczególnie teraz jest to potrzebne, gdy ta fundamentalna nauka Słowa Bożego jest znieważana i fałszywie przedstawiana.

Zatem wszyscy, którzy posiadają silną ufność wiary w - drogocenną krew Chrystusa (wydane życie) jako zadośćuczynienie za grzechy nasze, a nie tylko nasze, ale za grzechy wszystkiego świata, aby byli bardziej gorliwymi niż kiedykolwiek przedtem w głoszeniu tej wielkiej Prawdy, „*albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodzmy święto*” (1 Kor. 5:7-8).

Nikt z tych, co tylko z imienia uważają się za pierworodnych, nie może przejść tj., stać się członkiem Kościoła Pierworodnych w chwale, z wyjątkiem tych, którzy pod-

czas tej nocy pozostają pod osłoną krwi, stając się uczestnikami Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata – podobnie jak jest przedstawione w obrazie (2 Mojż. 12:7,8,13).

Kto może mieć udział?

Wieczerza Pańska wcale nie jest dla świata ani dla tych, co tylko nominalnie są wierzącymi, lecz jest dla tych, którzy (1) przyjęli Chrystusa jako swego Zbawiciela, który poniósł ich grzechy, (2) którzy się Jemu oddali i poświęcili na Jego służbę. Nikt nie ma prawa decydować, kto może, a kto nie może brać w niej udziału. Obowiązkiem naszym jest wykazać na podstawie Słowa Bożego, jakie powinno się mieć kwalifikacje, by można brać udział w łamaniu chleba i picciu kielicha, a następnie zaznaczyć, jak to uczynił apostoł, by każdy człowiek samego siebie doświadczał, a wtedy, jeżeli uważa, iż jest to dla niego właściwie, niech bierze udział (1 Kor. 11:28).

Teraz gdy lud Boży otrząsa się z błędów Średniowiecza, kiedy ta Pamiątka może być lepiej zrozumiana, doświadczenie, tj. egzaminowanie samego siebie, może być lepiej przeprowadzone niż kiedykolwiek. Dlatego niech każdy zapyta siebie:

1. Czy wierzysz w to, czego uczy Pismo Święte, że jako członek rodzaju ludzkiego byłeś pod wyrokiem śmierci, jaki przyszedł na cały rodzaj ludzki z powodu grzechu pierworodnego?
2. Czy wierzysz, że jedyna nadzieja wydostania się spod przekleństwa grzechu i śmierci jest w okupie człowieka Jezusa Chrystusa?
3. Czy wierzysz, że Jezus wydał samego siebie tj. swoje ciało i krew, czyli człowieczeństwo jako okup, i że wylał na śmierć duszę swoją ofiarą za grzech? (Izaj. 53:10,12).
4. Czy rozumiesz, że Jezus uczynił z siebie ofiarę za rodzaj ludzki, gdy był ochrzczony w rzece Jordan, a ukończył ją na krzyżu, gdy umarł?
5. Czy wiesz, że Prawo Zakonu zapewniało żywot wieczny i panowanie na ziemi tym, co zachowują przykazania, i że Jezus przez tę samą ofiarę przywrócił upadłemu i umierającemu rodzajowi ludzkiemu te prawa, każdemu, kto przyjmie te błogosławieństwa tj. warunki Nowego Przymierza?
6. Czy wiesz, że ciało i krew Jezusa, ofiarowane w ten sposób, kupiły i sprowadziły te błogosławieństwa i łaski?
7. Czy rozumiesz, że branie udziału w obchodzeniu Pamiątki chleba i wina jako symbolu ciała i krwi Jezusa znaczy, że przyjmujesz te łaski i błogosławieństwa, które ciało i krew Jezusa kupiły dla całego rodzaju ludzkiego?
8. Czy z serca przyjmujesz i oceniasz dany przez Jezusa okup, którego obchodzi się Pamiątkę, czy



poświęciłeś się zupełnie tj. swoje usprawiedliwione przez wiarę człowieczeństwo – ciało i krew, abyś był łamany, tj. cierpiał z Nim i z Nim umarł?

Kto może odpowiedzieć na te pytania twierdząco, to znaczy, że jasno pojmuje ciało Chrystusowe, przyznanie zasługi ofiary i taki może jeść – powinien jeść; „Jedzcie z niego wszyscy”.

Tacy jednak, co nie uważają, że okup za grzech i - grzeszników był potrzebny lub był w ogóle dany, albo kto myśli, iż nie potrzebuje przypisywania zasług Chrystusowych lub kto nie uznaje, że zasługi jednego człowieka można przypisać drugiemu, kto zrzucił z siebie szatę weselną – sprawiedliwość Chrystusową i kto się czuje szczęśliwszym i wolniejszym w swoich łachmanach tj. własnej sprawiedliwości lub krew, przez którą był poświęcony, miałby za pospolitą – taki nie powinien brać udziału w tym, w co nie wierzy. Gdyby będąc w - takim stanie ducha obchodził Pamiątkę, to dodałby obłudę do niewiary i ściągnąłby na siebie jeszcze większe potępienie nad to, w którym się już znajduje.

Ktokolwiek został zaatakowany błędem z powodu fałszywych rozumowań różnych narzędzi wielkiego przeciwnika – Szatana, takiemu trzeba poradzić, by odrzucił próżne filozofie i wynalazki ludzkie, a przyjął ponownie Słowo Boże w jego prostocie i prawdy, jakie się w nim zawierają. One bowiem wykazują, że wszyscy ludzie są upadli i jedyną drogą do pojednania się z Bogiem, powrócenia do doskonałości i odwrócenia wyroku nałożonego na rodzaj ludzki przez Prawo Boże, było zupełne zadośćuczynienie Boskiej sprawiedliwości przez danie okupu za grzech. W inny sposób Pan Bóg nie mógłby być zadowolony ani nie mógłby usprawiedliwić grzeszników. Tacy powinni uznać fakt, że Pan Jezus jako Baranek Boży poniósł pełną karę za grzech, gdy został ukrzyżowany i dał zupełny okup za wszystkich.

Rzecz ta jest łatwa do zrozumienia, lecz jeżeli ktoś nie może pojąć, to niechże wie, że to Bóg tak postanowił, a zbłąkani niech powrócą do Boga, a On im przebaczy. Niech proszą Boga o kierownictwo ducha i namaszczenie ich oczu, aby mogli zrozumieć ze wszystkimi świętymi podstawę wszystkich łask Bożych w Chrystusie. Kto tym sposobem uznaje, że ciało i krew Jezusa były dane jako ofiara za jego grzechy, i że przelana krew zapieczętowała Nowy Testament za wszystkich, niech taki obchodzi Pamiątkę największego wydarzenia w historii ludzkości tj. przelanie za nas drogocennej krwi drogiego Syna Bożego.

Ze Słowa Bożego wiemy, że te słowa, jak i inne nie wpłyną dodatnio, aby odwrócić z błędnej drogi i nawrócić na drogę Prawdy i żywota tych, co dobrowolnie i ze świadomością odrzucili krew pokropienia. Dla takich nie ma powrotu. „Albowiem niemożliwe jest, aby ci [...]

gdyby odpadli, aby się zaś odnowili ku pokucie” (Hebr. 6:4-10, 10:26-30). Wiemy także, iż słowa napomnienia i odwoływanie się do natchnionego Słowa Bożego zostaną poczytane przez niektórych jako złe chęci, nienawiść i złość z naszej strony, zamiast przyjąć je jako pragnienie służenia Panu i Prawdzie, jak również bratu lub siostrze, którzy się nierozmyślnie potknęli.

Wielu przedtem brało udział w spożywaniu symbolicznego ciała i krwi Zbawiciela bez głębszego wyrozumienia znaczenia okupu, lecz czynili to z poszanowaniem ze względu na fakt, że śmierć Jezusa oczyszcza nas od grzechu i winy, a tym sposobem uwalnia od jego kary. Tacy dopatrują się znaczenia rzeczywistej Pamiątki, lecz z powodu wielu błędów połączonych z Prawdą nie mogą się dopatrzeć głębszego znaczenia, jakie wielu z - nas – wyłącznie ochrzczeni – może dziś widzieć.

Tylko ochrzczeni

Jednak ktoś z baptystów mógłby powiedzieć, że zapomnieliśmy wspomnieć o chrzcie, jako koniecznej kwalifikacji do obchodzenia Pamiątki Ostatniej Wieczerzy Pańskiej.

Nie zapomnieliśmy o chrzcie. Zgadza się, że chrzest jest potrzebny i że obchodzenie Pamiątki Ostatniej Wieczerzy jest tylko dla Kościoła. Chrzest jest potrzebny, zanim można należeć do Kościoła. Lecz różnimy się w pojęciu, co do znaczenia. Co to jest Kościół? Nie uznajemy, że Kościół Baptystów był tym prawdziwym Kościołem lub którykolwiek inny kościół zorganizowany i rządzony przez ludzi upadłych. Kościół baptystów zawiera w sobie „kąkol”, jak i „pszenicę”, lecz prawdziwy Kościół zawiera w sobie jedynie „pszenicę”. Rozumie się, że żadna sekta ani kościół nie przyzna, że członkowie danej sekty lub kościoła są jedynie klasą „pszenicy”, a nie ma między nimi „kąkolu”. Lecz w Kościele członków, których „imiona zapisane są w niebie”, znajduje się wyłącznie „pszenica”, wcale tam nie ma kółka. To jest ten jedyny Kościół, który Jezus ustanowił i którego członkowie muszą być Kościołem Pierworodnych, których imiona spisane są w niebie (Hebr. 12:23).

Nie możemy również uznać twierdzenia baptystów co do znaczenia chrztu. Pogląd Pisma Świętego jest zupełnie inny. W Kościele Baptystów znajduje się bardzo wielu członków, którzy są dalekimi od tego, by mogli być uznani za członków „Kościoła Pierworodnych”. Przeszli próbę chrztu wodnego baptystów, ale ilu z nich zostało ochrzczonych rzeczywistym chrztem, jaki jest wymagany od wszystkich członków Kościoła, których imiona zapisane są w niebie? Rzeczywisty chrzest znaczy chrzest w Ciało Chrystusowe, którym jest Kościół, ochrzczenie, czyli zanurzenie w śmierć Chrystusa i zmartwychwstanie ze śmierci na Jego podobieństwo. Chrzest z wody jest pięknym obrazem zanurzenia, czyli pogrzebania naszej woli w wolę Chrystusa i jest piękną



ilustracją zupełnego poświęcenia się aż do śmierci. Lecz to jest tylko ilustracja – obraz – podobnie jak chleb i wino używane przy Pamiątkowej Wieczerzy nie są rzeczywistymi elementami dającymi żywot wieczny, lecz są jedynie figurą ofiary Jezusa, którą powinniśmy sobie przyswajać – jeść.

Zgadza się zatem, że nikt jak tylko Kościół (ci, co zostali ochrzczeni) powinien brać udział w obchodzeniu Pamiątki Ostatniej Wieczerzy Pańskiej, lecz uznajemy rzeczywistość za ochrzczonych tych wszystkich, którzy wyrzekli się swojej woli (pogrzebali ją), a przyjęli wolę Chrystusową i zostali wzbudzeni z Nim jako Nowe Stworzenia w Chrystusie, aby chodzili w nowości żywota, wyczekując dopełnienia się ich ofiary, gdy nastąpi rzeczywista śmierć i przebudzenie przy pierwszym zmartwychwstaniu jako rzeczywistych nowych istot. Wszyscy tacy, gdziekolwiek się znajdują i kimkolwiek są, są rzeczywistymi członkami Ciała Chrystusowego, czyli są członkami prawdziwego Kościoła, bez względu na to, czy byli ochrzczeni w wodzie czy nie. Ma się rozumieć, iż tacy, co poświęcili się, by umrzeć dla siebie, a żyć jedynie dla Chrystusa, jeżeli dowiedzieli się, że Pańskim rozkazaniem jest, aby przez widoczny znak, którym jest chrzest, okazali, że pogrzebali swoją wolę, zapewne chętnie to uczynią, by okazać posłuszeństwo swej Głowie i Panu wszystkich rzeczy. Tacy także rozumieją, że gdy byli niemowlętami, nie mogli być wierzącymi, a pokropienie ich kilku kroplami wody nie może żadną miarą wyobrazić pogrzebania w śmierć i zmartwychwstanie Jezusa. Tacy, co widzą ważność i piękność tego przykazania zawartego w Słowie Bożym, powinni być ochrzczeni w wodzie, jeżeli nic ważnego nie stoi im na przeszkodzie.

Nie możemy się spodziewać, że jedynie klasa „pszenicy” przystąpiła do stołu Pańskiego, ale że znajdują się tam również członkowie klasy „kąkol”, jak to miało miejsce przy Ostatniej Wieczerzy Pańskiej, gdzie znajdował się także i Judasz. Ponieważ nie możemy sądzić niczyjego serca ani nie jest naszym zadaniem rozdzielanie „pszenicy” od „kąkol”, zatem wypełnimy swój obowiązek, gdy opowiemy wszystkim „radę Bożą”, jaka jest objawiona w Słowie Bożym, odnoszącą się do tego przedmiotu i powinniśmy decyzję w tym względzie pozostawić każdemu, by sam zdecydował, czy wierzy i – jak wierzy w krew pojednania Zbawiciela i Jego poświęcenie się Bogu.

Jak brać udział

Jeżeli ktoś ma niedaleko od siebie kogoś, kto interesuje się Prawdą i jest ofiarowany, to powinien z nim bliżej się poznać. Miłość dla Prawdy i tych, co ją poznali, zwykle objawia się w tych, co prawdziwie tę Prawdę przyjęli do serca. Jeżeli są tacy, z którymi można mieć społeczność i przyjaźń, powinno się zaprosić ich do przyjęcia udziału w obchodzeniu Pamiątki, lecz pod żad-

nym względem nie zapraszać takich, co ignorują okup, by przez to nie pomagać im w złym i sprowadzać na nich dodatkowe potępienie.

Przyłączenie się do większej lub mniejszej gromadki zależy od okoliczności, lecz o wiele lepiej zejść się z tymi, którzy posiadają odpowiedniego ducha podczas tej uroczystości, choćby była to bardzo mała gromadka, niż z wielkim zgromadzeniem, które nie posiada tego ducha społeczności w Chrystusie.

Do obchodzenia tej pamiątki powinno się przygotować chleb praśny lub placki, jakich używał nasz Pan i jakich dziś jeszcze używają Żydzi, ponieważ tylko czysty, praśny chleb może być symbolem niepokalanego ciała Baranka Bożego, który grzechu nie zaznał (kwas jest symbolem grzechu), był świętym, niepokalanym, odłączonym od grzeszników. Również powinno się przygotować wino – „owoc winnego szczepu”, jak to Pan postanowił. Bez wątplenia nasz Pan i Jego uczniowie używali wina, które służyło za napój i uważamy, że wino jest w tym względzie doskonałym obrazem krwi. Ponieważ Pan Jezus nie zastrzegł, jakiego rodzaju powinno być to wino, a jedynie nazwał „owocem winnego szczepu”, więc również można zastąpić wino sokiem z wygotowanych rodzynek, które są suszonymi winogronami. Ten sok tak samo byłby „owocem z winnego szczepu”, jakim jest rzeczywiste wino. Nie obstajemy zatem jakie wino powinno być używane, nadmieniamy tylko, że nasze okoliczności, klimat, obyczaje itp. wielce różnią się od warunków i okoliczności pierwotnego Kościoła. Nie myślimy, aby Pan Jezus żądał, byśmy używali za symbol Jego krwi sztuczne i upajające fałszyfikaty, jakie bywają fabrykowane i używane w - naszych czasach. Szczególnie nie byłoby to pożyteczne dla tych braci, co pozbyli się nałogu, a zakosztowanie alkoholu mogłoby obudzić w nich żądzę. *„A tak już nie sądzimy jedni drugich; ale to rozsądzajcie, abyście nie kładli obrażenia, ani dawali zgorszenia bratu”* – Rzym. 14:13. Jeżeli ktoś woli wino, niechże używa; najodpowiedniejszy jednak jest sok winogronowy.

Ceremonia powinna być zupełnie skromna, bo jest to czas uczyty duchowej. Powinno się przygotować stół na chleb i wino. Po zaśpiewaniu hymnu jeden z braci powinien w krótkich, lecz dobrze dobranych słowach przedstawić sprawę obchodzonej Pamiątki i odczytać z Pisma Świętego kilka wierszy, które jej dotyczą. Następnie inny brat może w dziękczynnej modlitwie podziękować za chleb żywota i wydane na śmierć ciało naszego Odkupiciela, po czym chleb powinien być podany wszystkim uczestnikom. Tu można by powiedzieć kilka uwag odnoszących się do chleba żywota. Następnie modlitwę dziękczynną powinno się zanieść przed podaniem kielicha, dzięki czyniąc za drogocenną krew, którą on symbolizuje, a potem podać kielich. Tu również mogą być uczynione uwagi odnoszące się do drogocennej krwi. Należy się chronić wszelkiej dyskusji



podczas takiego zebrania. Wszelkie staranie o dochodzenie Prawdy jest dobre, ale nie jest właściwe podczas tej uroczystości. To zebranie jest społecznością i łącznością z naszym Panem Zbawicielem i obecnym Królem. Gdyby jednak ktoś koniecznie chciał zabrać głos, to należy dać mu się wypowiedzieć, lecz inni niech się wstrzymują od dyskusji, aby tak uroczysta chwila szczególnej łączności i przeznaczona na błogosławieństwo nie była niczym zakłócona.

Ci, co obchodzą tę Pamiątkę w czystości i szczerości serca, otrzymują wielkie błogosławieństwo i dlatego dobrze jest zastosować podczas tego zebrania (po przyjęciu chleba i wina) chwilę spokoju, podczas której nikt by nie przemawiał. W milczeniu wszyscy mogliby mieć osobistą łączność ze swoim Mistrzem i Panem, w ocenie Jego miłości okazanej tak w przeszłości, jak i obecnie, w odnowieniu postanowienia przedtem uczynionego, by być wiernym i postępować Jego śladami aż do śmierci i zastanawiając się, czy to postanowienie było wiernie przestrzegane, czy raczej gwałcone, szczególnie w ostatnich czasach. Odnawiając postanowienia, cierpliwie pragniemy kroczyć po tej wąskiej drodze, ubiegając się o współdziedzictwo z naszym Panem, do czego też jesteśmy powołani.

Po zakończeniu pamiętnej Wieczery Pańskiej jest napisane, że „*po odśpiewaniu hymnu wyszli*”. Zatem dobrze jest uczynić podobnie. Niech po skończonym zebraniu każdy uda się do domu zadowolony na sercu. Polecamy także, by tym razem odstąpić od powszechnego zwyczaju, iż po zwykłym zebraniu często się przedłuża rozmowy, uwagi, pytania, żegnania, pozdrawiania i tym podobne rzeczy. Po tego rodzaju zebraniu lepiej tego zaniechać, aby każdy udał się do domu w większym skupieniu ducha i rozważaniu wydarzeń tej

pamiętnej nocy, tak ważnych i drogich dla każdego dziecka Bożego. O ile jest taka możliwość, dobrze jest mieć na pamięci dnia następnego trudności, przez które nasz Pan przechodził. W myśli możemy sobie przypominać tłum żądający śmierci Jezusa, podburzony przez kler żydowski i starszych ludu. Wyobraźmy Go sobie stojącego przed Piłatem, Kajfaszem i Herodem, ubiczowanego, ukoronowanego koroną cierniową, z którego szydzono i któremu pluto na twarz, niesienie krzyża i upadek pod jego ciężarem, następnie ukrzyżowanie i policzenie Go między złoczyńców, szyderstwa i urągania: „*Innych wybawiał, siebie samego wybawić nie może*”.

Pamiętajmy, że Jezus mógł zachować samego siebie, mógł prosić Ojca, a posłałby więcej niż dwanaście chórów anielskich, by Go chronili. Mógł także zniszczyć swych nieprzyjaciół, zamiast za nich umrzeć, lecz nasza nadzieja zmartwychwstania i wiecznego żywota zależy od Jego dobrowolnego ofiarowania siebie na okup. Rozważając Jego wielką miłość dla nas i dla całego rodzaju ludzkiego otrzymujemy bodźce i wzmocnienie do postępowania Jego śladami i znoszenia coraz większych trudności jako dobrzy żołnierze. Przeto uważajcie, jaki jest Ten, co podejmował przeciwko sobie sprzeciwianie od grzeszników, abyście osłabiwszy w umysłach waszych, nie ustawali pod stosunkowo mało znaczącymi doświadczeniami, na które Pan dopuszcza dla naszego ćwiczenia. Dlatego powinniśmy je znosić cierpliwie, „*albowiem ten króciuchny i lekki ucisk nasz nader zacnej chwały wieczną wagę nam sprawuje*” - 2 Kor. 4:17.

Watch Tower
R-2270 (1898 r.)
„Straż” 1924 str. 19-25